

Palau

ŚWIATOWY BESTSELLER NURKOWY

Tekst i zdjęcia lądowe ANNA SOŁODUCHA

Zdjęcia podwodne JAKUB DEGEE

Patrząc na Palau z lotu ptaka, widzi się kilkadziesiąt rozrzuconych zielonych punktów na tle ciemnobłękitnego oceanu. Ta grupa wulkanicznych wysp, położonych pomiędzy Filipinami, a wyspą Guam, należy do Stanu Mikronezji w archipelagu Karolinów.



Nie ma tu spektakularnych wieżowców, kosmopolitycznych miast ani autostrad. Ten bajeczny świat położony na skrzyżowaniu Oceanu Spokojnego i Morza Filipińskiego posiada natomiast coś o wiele cenniejszego (nie zawsze docenianego w biegu życia) – walory o jakich trudno pomarzyć w innych zakątkach świata! Będąc na Palau możemy doświadczyć tak różnych typów nurkowań – w zależności od preferencji – czekają tu na nas duże zwierzęta pelagiczne, endemity, jezioro meduz, bogaty świat makro, opadające ściany, systemy ukrytych jaskiń i tuneli, ogrody wielkich przydaczni, doskonale zachowane wraki floty japońskiej pamiętające czasy II wojny światowej, bo to właśnie te wyspy były okupowane przez Japończyków od 1914 roku. Brzmi dumnie, prawda?

Mikronezja leży w klimacie równikowym, wybitnie wilgotnym, który charakteryzuje się wilgotnością

powyżej 80%. Archipelag ponad 200 wysp zbudowany jest z raf koralowych oraz skał wulkanicznych i stanowi jedno z najbardziej spektakularnych miejsc nurkowych na świecie. Nurkowania organizowane są w formie safari nurkowego (pobytu na łodzi), lub stacjonarnie – z wybranego centrum nurkowego i codziennym powrotem do hotelu. Rezerwacja safari nurkowego, na czas pobytu na Palau, na pewno daje nam możliwość wykonania największej ilości zanurzeń oraz dotarcia w najbardziej odległe spoty nurkowe. Z własnego doświadczenia mogę jednak stwierdzić, że codzienne przepływanie ultraszyb- kimi, zadaszonymi motorówkami, wyposażonymi w dwa 150-konne silniki Yamaha, pomiędzy bezludnymi wyspami porośniętymi soczystą zielenią – jest nieporównywalne z niczym innym! Do tego codzienne lunchy na rajszych wysepkach pełnych palm kokosowych... coś niesamowitego. Nurkowania, jak już wspomniałam na samym początku, są

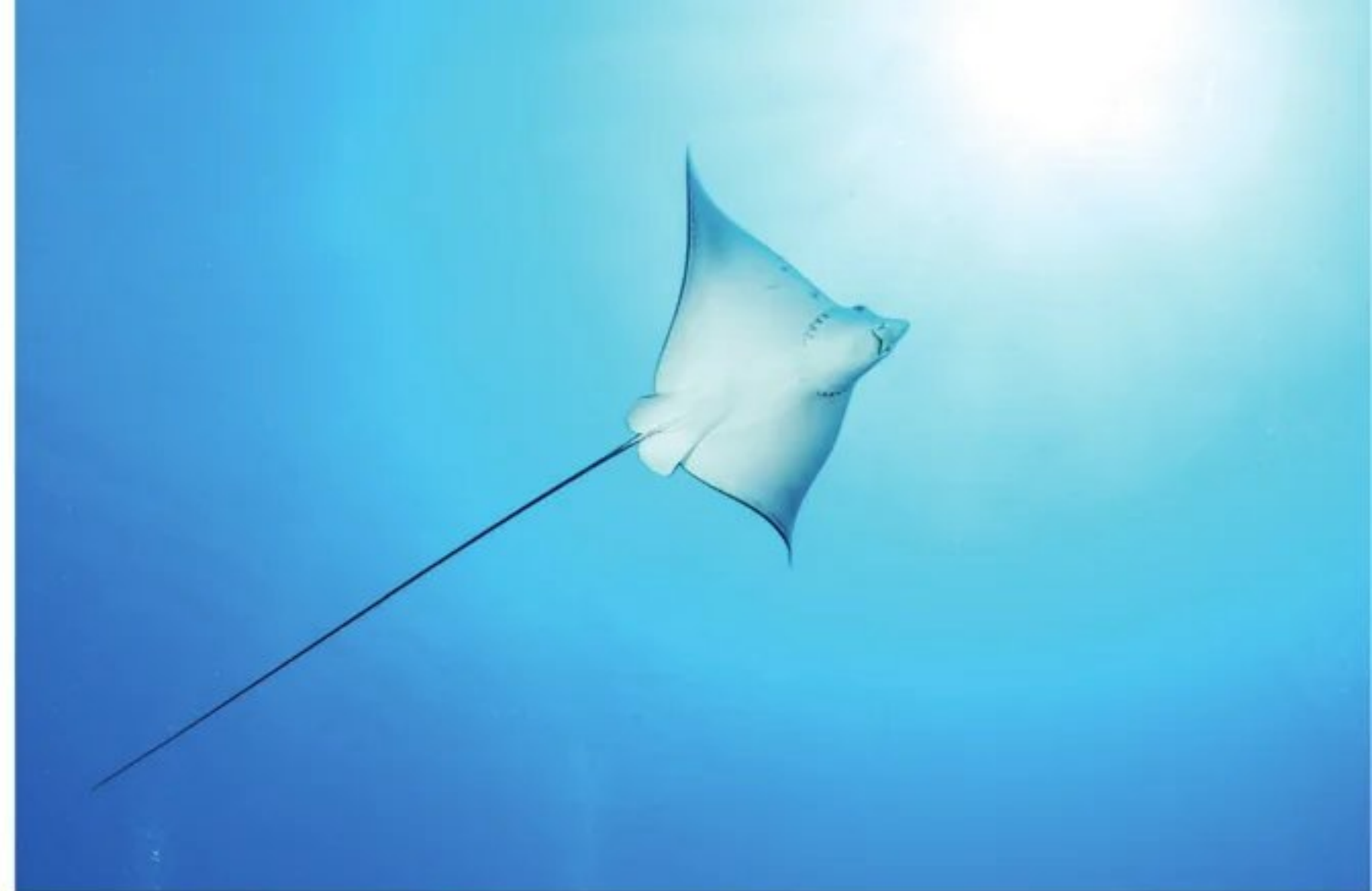
Tutaj cała godzina pod wodą dostarcza tak wielu wrażeń, że dosłownie – brakuje tchu. Tu każde nurkowanie kończy się z butlą wyssaną do granic możliwości, bo dzieje się tak wiele!

bardzo zróżnicowane i powinny usatysfakcjonować nawet najbardziej wymagającego nurka.

Blue Corner to moje *Top of the Top* na Palau. Miejsce to jest obmywane bardzo silnymi prądami. Prąd oznacza, że pod wodą po prostu będzie się działo, a to z kolei zapowiada, że będziecie potrzebowali haka rafowego, by utrzymać się w miejscu. Centrum nurkowe, z którego korzystaliśmy (*Sam's Tours*) sprezentowało nam taki „upominek” w pierw-

szym dniu nurkowym. Przypięci do rafy mogliśmy obserwować jak sprawnie poruszają się rekiny, jakby prąd w ogóle dla nich nie istniał. Choć może zabrzmieć to niepokojąco, płaskowyz, do którego byliśmy przypięci znajduje się na głębokości za- ledwie 15 m. Wystarczy lekkie nadmuchiwanie ka- mizelki i można podziwiać żarłaczę szare i grube, barrakudy, ławice makreli królewskich, tuńczyków, karankсы – wszystko na tle ciemnoniebieskiej toni wodnej... Tutaj cała godzina pod wodą dostarcza tak wielu wrażeń, że dosłownie – brakuje tchu. Tu każde nurkowanie kończy się z butlą wyssaną do granic możliwości, bo dzieje się tak wiele!

Drugim miejscem, gdzie życie pod wodą generu- ją prądy jest *Ulong Channel*. Nurkujemy wewnątrz szerokiego i bardzo długiego korytarza wydrążo- nego w rafie barierowej na zachodniej stronie wy- spy Ulong. Spotykamy szare rekiny rafowe, rekiny białopłetwe, tuńczyki, grupy czarnych snaperów oraz barakudy. Ciekawym zjawiskiem są przypo-







German Channel

Sam's Tours Palau



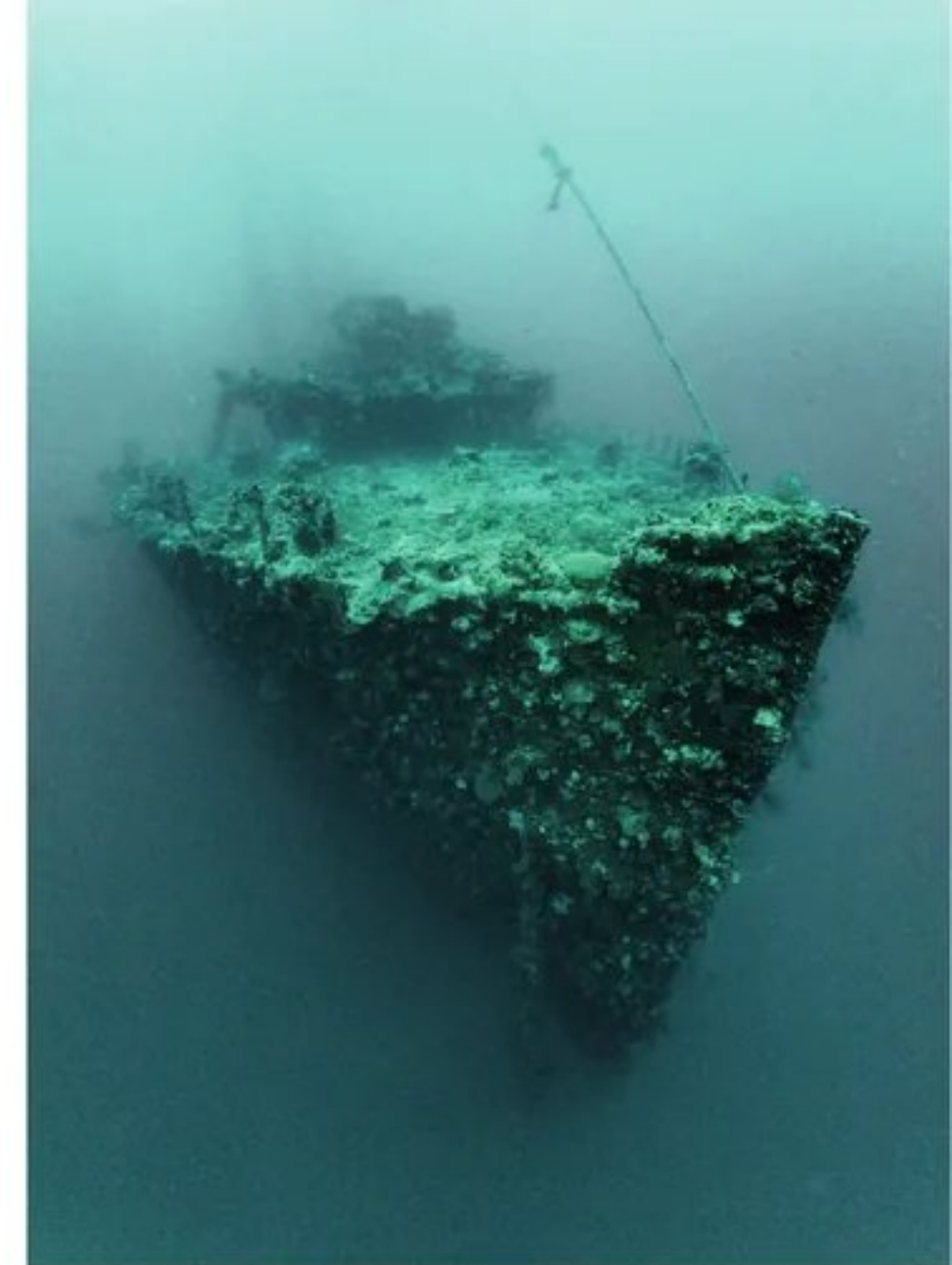
Palau stale zachwyca.
Znajduje się tu niemal
1500 gatunków ryb, 700
gatunków koralowców,
130 gatunków rekinów.

minające główkę sałaty *Lettuce Corals*, porastające
dno kanału. Szybujemy z prądem nad lasem koralu
aż manometr pokaże nam 50 bar...

Jeśli lubicie nurkowanie przy ścianach, również nie
zawiedziecie się przyjeżdżając na Palau. *Big Drop-off*
to miejsce legenda. Przy widoczności blisko 40 m,
wynurza się pionowa, stromo opadająca ściana,
porośnięta miękkimi koralowcami i anemonami.
Wokół nas pływają papugoryby, żółwie, pielęgnice,
żabnice, skalary czy skrzydlice... prawdziwa gratka
dla miłośników fotografii! Kolejne, fenomenalne
miejsce *German Channel* zawdzięcza swoją nazwę...
oczywiście Niemcom, ponieważ podczas II wojny
światowej była to najlepsza droga do wnętrza atolu,
po której poruszały się łodzie podwodne, a pogłę-
biali ją właśnie Niemcy. Nurkowania odbywają się
podczas przyływu lub odpływu, ponieważ wów-
czas dostarczana jest największa ilość planktonu,
który przyciąga manty! German Channel – nic do-
dać nic ująć, zobaczyć trzeba!

Nurkując wokół słynnych *Rock Islands* zaskoczy
nas jeszcze jedno miejsce, a mianowicie *Chande-
lier Cave*, namiastka meksykańskich cenotów. To
unikatowe nurkowanie jaskiniowe zabierze nas do
pięciu komór, z których najbardziej wewnętrzna ma
niesamowity wygląd i całkiem słusznie została na-
zwana *Temple of Doom* (Świątynią Przeznaczenia).
Połączone ze sobą komory pełne pięknych formacji
krasowych, wydrążone są w głąb jednej ze skalnych
wysepek (na około 100 metrów).

Poszukiwaczom przygód polecamy wybrać się do
Peleliu – miejsca, w którym rozegrały się swego
czasu niektóre z bardziej wyniszczających bitew
II wojny światowej. *Peleliu Express* to miejsce nie



dla nowicjuszy – nurkując w dryfcie możecie sta-
nąć oko w oko ze wszystkim, co mieści się w za-
kresie między żarłaczem tępogłowym i tygrysim,
a marlinem i ławicą tuńczyków! Nurkując wokół
Peleliu, warto również udać się na samą wyspę. Ma
zaledwie 6 km długości, a mimo to stała się jedną
z zapomnianych kart wojny na Pacyfiku. Tutaj roze-
grała się jedna z większych bitew, w której poległo
ponad 12 tys. żołnierzy. Wyspa, na której znajdo-
wało się japońskie lotnisko, stała się strategicznym
miejszem w czasie II wojny światowej. Podczas tej
wzruszającej lekcji historii, w której uczestniczy się
podczas wycieczki, można zobaczyć pas startowy,
czołgi, pociski moździerzowe oraz japoński myśli-
wiec Mitsubishi Zero.

Mikronezja – choć to dość luźny termin geogra-
ficzny, przyciąga także ogromną ilością wraków
japońskiej floty z okresu II wojny światowej. W re-



jonie Palau znajduje się ich około 60. Jednym z najpopularniejszych jest *Teshio Maru* – statek, który transportował armię japońską i został zatopiony w marcu 1944 roku. Możemy tu podziwiać piękne czarne koral porastające wrak. Łatwe nurkowania zrobimy także na *Jake Seaplane* – niedużym hydroplanie o długości 11 m, który pod koniec wojny używany był jako bombowiec lub uczestniczył w misjach kamikadze.

Palau stale zachwyca. Znajduje się tu niemal 1500 gatunków ryb, 700 gatunków koralowców, 130 gatunków rekinów. Dużo prądów, dużo planktonu, dużo zwierząt i dużo „dużych zwierząt”. Liczby mówią same za siebie. Jednak w wodach Pacyfiku, w pasmie od równika do 15 stopnia szerokości geograficznej północnej i południowej (czyli również na Palau), żyje Nautilus. Nazywany „żywą skamieniałością”, posiada piękną, płasko spiralnie zwiniętą muszlę. Pozostał praktycznie w niezmienionej formie

od blisko 400 mln lat. Za dnia zamieszkuje morskie dno, na głębokości od 100 m do 300 m. W nocy zaś kieruje się ku powierzchni – dopływając nawet do 40–30 m, aby żerować na innych skorupiakach. Muszla stanowi zewnętrzną ochronę zwierzęcia oraz bierze udział w regulacji jego pływalności. Jest ona podzielona wewnętrznie na szereg komór. Wypełniając odpowiednią liczbę komór gazem, łódź reguluje swoje zanurzenie i potrafi osiągnąć idealną wręcz pływalność, co pozwala mu na przemierzanie tak dużych odległości. Przez komory przebiega asymetrycznie łącząca je cienka rurka, tzw. syfon, będąca przedłużeniem ciała łódek. Otwór muszli zamykany jest mięsistym kapturem, a jej wnętrze pokrywa warstwa perłowa. Jeszcze do niedawna jedną z atrakcji, oferowanych przez centra nurkowe na Palau, było łapanie Nautilusów w pułapkę przez nęcenie ich rybami lub kurczakami, kiedy osiągały mniejsze głębokości udając się na polowanie. Łodziki żyją w niskich temperaturach,



Palau to miejsce, którego
nie można pominąć
na swojej nurkowej
mapie świata.

jednak są w stanie przeżyć ok 48 godzin w dużo cieplejszych wodach, stąd zrodził się pomysł pokazywania ich osobom nurkującym. Nautilus, dzięki umiejętnościom wyrównywania ciśnienia w swojej skorupie, nie doznaje żadnego uszczerbku podczas spotkania z płetwonurkami na tak małych głębokościach. Nurkowanie z łodzią pozwala nurkom na sfotografowanie i zobaczenie z bliska tego unikalnego rodzaju głowonogów. Następnie okaz wypuszcza się, aby mógł samodzielnie wrócić do morskich głębin. Kilka lat temu prezydent Palau przedstawił rządowi projekt zakazujący nurkowania z Nautilusem, w celu ochrony gatunku. Mimo tego, nurkując na Palau możemy mieć wciąż nieodparte wrażenie, że gdzieś pod nami żyją organizmy pamiętające początek ery paleozoicznej...

Opowiadając o Palau, nie można nie wspomnieć o ewenemencie na skalę światową – *Jeziorze Meduz*. Jezioro morskie znajduje się na wyspie Mecherchar

